Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 29. Kraków, dnia 13 lipca 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.208.

†

Dr. FRANCISZEK STEFCZYK

Wieś polska okryła się żałobą. W dniu 30 czerwca b. r. zakończył w Krakowie pracowity żywot jeden z najwybitniejszych działaczy ludowych — pionier ruchu współdzielczego na wsi, fanatyk pracy, który wyrwał tysiączne rzesze włościańskie z rąk żydowskich pijawek lichwiarskich, stwarzając szeroką sieć kas Reiffeisenowskich w Małopolsce, oraz szereg innych kooperatyw.

Ze ś. p. Dr. Stefczykiem ubył nam człowiek czynu, ciągłej, codziennej i żmudnej, pozytywnej pracy, czystego jak łza charakteru. Tego pokroju ludzi trudno dziś ze świecą w jasny dzień napotkać.

W pracy swej za życia nie miał wielu przyjaciół. Praca realna nie podobała się zbytnio i nieodpowiadała różnym galicyjskim wielkościom politycznym. Toteż przepolitykowana prasa ludowa stronnictw ludowych, nie uznawała wielkich zasług ś. p. Stefczyka i trzymała je w cieniu. Mimo to działalnością niezmordowaną worał się ten wielki pracownik głęboko w życie ludu wiejskiego. Instytucje przezeń stworzone i prowadzone stanowić będą na długie lata najtrwalszy pomnik tego szlachetnego męża.

W polityce ludowej brał ś. p. Dr. Stefczyk dość żywy udział. Posłował nawet przed wojną do Sejmu galicyjskiego z ramienia Stronnictwa Ludowego. Nie czuł się jednak w tem środowisku dobrze. Mierził go brak pozytywnej pracy nad poprawą wsi i jej potrzebami, a ponadto nie mógł się dostosować do demagogicznej polityki „Piasta". Przeszedł wtedy do naszego stronnictwa, uważając je za jedynie racjonalne, jako stojące nietylko najszczerzej na gruncie państwowości, ale także najrzetelnej i najspokojniej walczące o interes ludu i wsi polskiej.

Ten kierunek państwowo-twórczej pracy i ciągłej dbałości o interesa szerokich mas ludowych bez względu na interes chwilowy, czy popularność ś. p. Dr. Stefczyk w naszem Strnnictwie jako kilkoletni i gorliwy członek Rady Naczelnej reprezentował.

Czytelnicy „Ludu Katolickiego" znają wielokrotnie gorące jego artykuły pełne zapału i wiary w przyszłość Narodu i naszego ruchu.

Ś. p. Dr. Franciszek Stefczyk urodził się w roku 1861. Wychował się i kształcił w Krakowie, początkowo w gimnazjum św. Anny, następnie w Uniwersy-

tecie Jagiellońskim, w którym odbył studja historyczne i otrzymał doktorat filozofji.

W r. 1884 obejmuje stanowisko nauczyciela historji i literatury w krajowej średniej Szkole Rolniczej w Czernichowie, gdzie pozostaje do r. 1898. Tu tworzy swój program pracy nad podniesieniem ludności włościańskiej i tu, w miejscowem Kółku rolniczem i tworzonych później spółdzielniach wciela go w życie. Jednocześnie bierze czynny udział w pracy Towarzystwa Kółek rolniczych. Od r. 1889 działalność ś. p. Dr. Stefczyka koncentruje się na sprawie organizacji gospodarczej wsi, a zwłaszcza kredytu włościańskiego. Zwiedziwszy te spółdzielnie w Westfalji, dokąd udaje się w r. 1889, propaguje ich zakładanie w b. Galicji, zaczynając od Czernichowa, w którym sam spółkę oszczędności i pożyczek w r. 1889 zakłada.

Nie zrażając się brakiem zaufania i zainteresowania z strony organizacyj rolniczych i samorządu krajowego, stara się zjednać dla swej idei ludność włościańską i inteligencję szeregiem broszur, z których pierwszą p. t.: „O spółkach kredytowych systemu F. W. Raiffeisena" wydaje w Krakowie w r. 1889, w rok później, w r. 1890 drukuje pierwszy podręcznik dla tych spółek, rozszerzany i ulepszany w następnych wydaniach, z których ostatnie wyszło w 1914 roku.

Dzięki niestrudzonym zabiegom ś. p. Dra Stefczyka liczba spółek z roku na rok wzrasta: w ciągu następnych lat 10 jest ich 26, w r. 1909 jest ich 947, w r. 1913 pokrywają one gęstą siecią całą b. Galicję: jest ich 1.397, w r. 1920 liczba ich dosięga 1.500.

Nie poprzestając na pracy około organizacji kredytu ludowego, ś. p. Dr. Stefczyk wespół z przyjacielem swym Drem Prażmowskim poświęca baczną uwagę organizacji handlu wiejskiego na zasadach spółdzielczych. Zakłada pierwszy Bazar spożywczy i bławatny w Czernichowie (1890) i doprowadzą do założenia Związku Handlowego Kółek Rolniczych (1891); organizuje stały kurs handlowy dla kierowników tych sklepów i sam go prowadzi, wydaje podręcznik dla kierowników (1893). Inicjuje zakładanie spółdzielni mleczarskich, urządza pierwszy kurs dla ich kierowników i wydaje wskazówki dla ich zakładania i prowadzenia.

Gdy po 10-ciu latach wysiłków ś. p. Stefczyka Wydział krajowy zdecydował się wziąć pod opiekę sprawę Spółek rolniczych i powołał do życia Patronat, ś. p. Stefczyk obejmuje kierownictwo 1899 r. i odtąd rozwój spółek jest zapewniony. W r. 1902 zapoczątkowuje ś. p. Stefczyk wydawnictwo stałego rocznika spółek rolniczych, w r. 1904 wychodzą pierwsze numery „Czasopisma dla Spółek". Wreszcie w 10 lat od założenia Patronatu powstaje z jego inicjatywy Centralna Kasa Spółek Rolniczych i od tej chwili aż do śmierci jest jej naczelnym dyrektorem. W nadziei uzyskania poparcia dla swych projektów reformy organizacji rolnictwa wstępuje do Sejmu galicyjskiego przy poparciu Polskiego Stronnictwa Ludowego (1908), atoli cała jego działalność pozbawiona jest pierwiastków walki politycznej.

Ze zjednoczeniem Polski teren pracy ś. p. Dr. Stefczyka rozszerza się na b. zabór rosyjski, zwłaszcza od chwili przeniesienia siedziby Centralnej Kasy do Warszawy (1919), w której odtąd niemal bez przerwy zamieszkuje. Ceniąc jego olbrzymie doświadczenie, powołuje go Rząd na pierwszego naczelnego dyrektora Państwowego Banku Rolnego (1919), a następnie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego (w Rządzie I. Paderewskiego), wreszcie na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, na którym pozostaje do czasów ostatnich. W r. 1920 wyjeżdża do Ameryki, jako delegat Rządu w celu propagandy pożyczki dolarowej wśród Polonji amerykańskiej, w roku bieżącym, pomimo trawiącej jego organizm choroby, bierze udział w pracy nad zorganizowaniem Banku Polskiego, jako członek Komitetu organizacyjnego Banku.

Pomimo tych obowiązków publicznych bierze czynny udział w dalszej budowie spółdzielczych organizacyj rolniczych, jest żywym łącznikiem między związkami tych spółdzielni, reprezentuje jednolitość idei i prac dawnych zaborów, wreszcie doprowadza do stworzenia Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 14 czerwca b. r.

Jego mowę na Kongresie Rolniczym, na którym przewodniczył w Sekcji V-tej na dwa tygodnie przed śmiercią, można uważać za testament, w którym zawarł cele przyświecające mu w ciągu 40 lat jego ciężkiej bez wytchnienia pracy dla Ojczyzny.

Jeszcze na 6 dni przed śmiercią wniósł podanie do senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego o dopuszczenie go do habilitacji na docenta wiedzy współdzielczej którą chciał wśród młodzieży akademickiej najszerzej propagować. Za swą działalność obywatelską, odznaczony został orderem „Polonia Restituta".

Żywot ś. p. Stefczyka, to ciągła owocna praca. Tę pracę przerwała śmierć i nie wiadomo, czy prędko ktoś inny ś. p. Dr. Stefczyka potrafi należycie zastąpić.

Odszedł więc, spracowany do Boga po nagrodę z dorobkiem, jakim rzadko kto w Polsce pochlubić się może.

Lud polski zawsze tę postać w swej wdzięcznej pamięci zachowa. Zachowa go też także nasze Stronnictwo uważając go za wzór i przykład — jak winien żyć i pracować każdy pracownik na niwie ludowej.

Cześć Jego pamięci!

* * *

POGRZEB Ś. P. DRA FRANCISZKA STEFCZYKA.

Dnia 3 b. m. o godzinie 10 rano zostało odprawione w krakowskiej kaplicy cmentarnej przy zwłokach nabożeństwo żałobne, po którem nastąpiła eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, w celu przewiezienia do Lwowa, gdzie pogrzeb odbył się w piątek, dnia 4 b. m. o godzinie 4 popoł. przy licznym współudziale publiczności. P. Prezes Rady ministrów delegował na uroczystości pogrzebowe po ś. p. Franciszku Stefczyku w Krakowie i Lwowie naczelnika wydziału prezydjum Rady ministrów Laskowskiego, który imieniem Prezesa Rady ministrów złożył wieniec na trumnie. Równocześnie Prezes Rady ministrów zlecił telefonicznie wojewodzie krakowskiemu, aby w jego imieniu wyraził rodzinie współczucie zmarłego. W eksportacji zwłok i pogrzebie zwłok ś. p. Franciszka Stefczyka również wziął udział i złożył wieniec imieniem min. rolnictwa Dr. Raczyński.

Klub sejmowy naszego Stronnictwa i Redakcja „Ludu Katolickiego" reprezentowaną była na pogrzebie przez prezesa klubu sejmowego S. K. L. posła Jasińskiego .

W urządzonem nabożeństwie za duszę ś. p. Dr. Fr. Stefczyka w Warszawie, wzięli udział posłowie Ks. Dr. Czuj i Dr. Matakiewicz.

Ze Sejmu.

W ubiegłym tygodniu toczyła się dalej dyskusja nad budżetem **Ministerstwa Oświaty i Wyznań.** Przeciw budżetowi wyznań religijnych gwałtownie wystąpili wrogowie Kościoła, socjalista Czapiński i wyzwoleniec Dr Putek. W dyskusji tej ujawnili w dobitny sposób, jak daleko w tej nienawiści do religji i duchowieństwa doszli. Za użycie słów w wysokim stopniu obrażających duchowieństwo i biskupów, zmuszony był ukarać Putka dyscyplinarnie jego własny kolega klubowy, poseł Poniatowski, który w czasie tej mowy przewodniczył obradom, jako wicemarszałek. O bezczelnych i niesłychanych tych atakach piszemy osobno.

MOWA POSŁA BRONISŁAWA GREISSA.

W czasie tej dyskusji wystąpił także z krótką, a rzeczową mową nasz poseł, p. Bronisław Greiss.

W silnych słowach odparł on ataki Putka i Czapińskiego, podkreślając ważną rolę Duchowieństwa polskiego w budzeniu życia narodowego i społecznego w czasie niewoli. Wyraził się między innymi, że jeżeli Polska po 150 latach krwawej i ciężkiej niewoli nie przestała być polską, to winna to nie tylko Opatrzności Bożej i wysiłkowi całego społeczeństwa, ale także gorliwej i wytrwałej pracy Duchowieństwa.

Omawiając działalność Ministerstwa, zastrzegł się w mocnych słowach przeciwko redukcjom w szkolnictwie, zwłaszcza sił nauczycielskich kwalifikowanych. Oszczędność na oświecie nie jest wskazana. Podkreślił także brak odpowiedniej polityki w Ministerstwie co do należytego wykorzystania sił nauczycielskich kwalifikowanych na terenie całej Rzeczypospolitej. Zdarzają się wypadki, że siły kwalifikowane kosztem niekwalifikowanych znachodzą się na bruku po wieloletnich ciężkich trudach. Taka polityka wywołuje zaniepokojenie w społeczeństwie.

Wystąpił też poseł Greiss przeciwko ostatnim zarządzeniom Ministra Oświaty, tyczących się redukcji klas w szkołach średnich i ograniczenia ilości uczniów przyjmowanych do pierwszej klasy do liczby kończących gimnazjum maturzystów. Takie zarządzenie równa się zniszczeniu szkolnictwa średniego. Wspomniał bowiem, iż z własnego przekonania wie, że gdy zapisywał się do szkoły, było w pierwszej klasie 150 uczniów, a z tego tylko 35 zdało maturę. Wykazał też, jak postępowała w sprawie szkolnictwa zaborcza Austrja i jak obecnie Polska. O ile przedtem w Małopolsce władze poprostu szkoły gminom narzucały, to dziś dzieje się odwrotnie. Gminy domagają się szkoły — Rząd zaś mówi o oszczędności i redukcjach, popierając przez to analfabetyzm.

Do szkół średnich mają w pierwszym rzędzie dostęp dzieci urzędników, no i żydów — natomiast chłopi, mieszczanie, rzemieślnicy, pozbawieni są możności wpisywania swych dzieci do szkoły państwowej. Takie zarządzenia muszą uledz zmianie.

Nie powinno też Ministerstwo, zdaniem posła Greissa, utrudniać i ograniczać szkół prywatnych, które państwo nic nie kosztują, a za sobą mają już długoletnią i dobrą przeszłość, np. zakłady OO. Jezuitów w Chyrowie i t. p.

Podkreślił też poseł Greiss potrzebę rychłego wprowadzenia w życie całego szeregu ustaw szkolnych, a w pierwszym rzędzie pragmatyki dla nauczycieli. Usunie się przez to tysiące dowolności, a nauczycielstwo nie będzie miało wskutek tego powodu do narzekania. Na zakończenie wyraził poseł Greiss życzenie, by parę tych uwag, wypowiedzianych w formie życzliwej krytyki, nie zostały zmarnowane przez Ministerstwo.

Wypominki wojenne.

(Dokończenie).

— Dyć ratuj, Matko Boska! Chałupa spalona, Maryna z dzieckami niewiem ka..., dyć tez cierpię jus sporo... drugi se był ranny, wyjeździł sie po śpytolak, kadrach, w chałupie se był, mnie zaś tu... siedymnaście miesiący... ani urlopu psiadusze zatracone, ani rany... Pauienecko Przenajsłodsza... dyć mie tys ratuj jako, bo heba niewytrzymom... a jak nie, to se mnie zabier stego świata, abo co!... Matko!...

Nie w ludzkiej mocy taką modlitwę przerywać, bo i mnie zrobiło się nijako. Po drodze już obrachowałem, że to dziś M. B. Niepokalanie Poczętej. Zwróciłem na niego jego władzy uwagę i w dwa tygodnie miał chłopisko jechać szukać swojej Maryny z dzieciskami. Ale cóż, skoro on jucha miał lepszą protekcję, bo na drugi dzień wsadzono jego kompanję w ogień pod Czartoryskiem i chłop z przestrzeloną ręką pojechał do swoich.

Pewnego razu rozjęczały telefony po linji rzecz „straszną": dowództwo dywizji będzie oglądać pozycje. Z pułku szły rozporządzenia jedne za drugimi, by mundury były całe i czyste, buty czyste, kompanje świeżo strzyżone i golone i aby każdy żołnierz okazywał minę od trzystu djabłów. Był więc rwetes nie do opisania; bo co młodszy oficerzysko łamał sobie naprożno głowę, skąd wziąć całych mundurów, czernidła na buty, czem strzydz i golić te, od roku może nie odświeżane, żołnierskie łby, — i jak im do serca przemówić, żeby koniecznie mieli miny do trzystu djabłów?

Nadeszła godzina. Czekało wszystko na swoich posterunkach jak ta kto mógł. Czekamy już przydługo, beznadziejnie na mrozie i niema nic. Wreszcie przyszedł jeden z pułkowych koniuchów, a widząc taki nadzwyczajny, „szpagatowy" nastrój w pozycjach, zaczął się hycel na cały pysk śmiać i powiada:

— A coż tak psiekrwie wystawacie, jak na jakiej paradzie, skoro seclencja, będzie ze dwie godziny, pojechała; — jesce se sklinał śwarnie, a splówał tak na szósty zagon, jak na kobyłę siadoł; portkę se ostargał w śtelunkach, pewnie bedzie w gazetak, co ostał ranny.

Okazało się, że dla ostrożności przelecieli ci panowie pół dnia wcześniej przez pozycje i to po żołniersku ubrani, żeby zaś przypadkiem Moskale nie spostrzegli siwej, sztabowej czapy i — nie daj Boże — nie otworzyli ognia.

Rezultat wizyty był oczywiście pod psem; każdy z oficerów otrzymał swoją porcję. Mnie polecono ściśle wedle szkicu wybudować jeszcze jedno stanowisko flankujące z lewa dla karabinu maszynowego. Miałem wtedy akurat dwóch „Vormeistrów" takich hultajów, że jeśli ich jeszcze ta święta ziemia nosi, to

Jak donieśliśmy już poprzednio, min. Miklaszewski nie miał wielu przyjaciół w Sejmie u wszystkich prawie stronnictw. Wobec jednak bezczelnych ataków lewicy i antypaństwowych roszczeń mniejszości narodowych — prawica poszła przy głosowaniu za Miklaszewskim. Uchwalono jedynie skreślenie budżetu dla wiceministra Łopuszańskiego, co jednak jest bez znaczenia, gdyż wiceminister jest zwyczajnym urzędnikiem, nieodpowiedzialnym przed Sejmem.

Wobec stanowczego stanowiska w sprawie wpisów do szkół średnich naszego klubu, jak również prawie całego Sejmu, Ministerstwo oświaty wydało władzom szkolnym polecenie, **aby do szkół państwowych średnich przyjmowały w pierwszym rzędzie dzieci rodziców niezamożnych.**

Budżety **Jeneralnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów** i **Jeneralnej Dyrekcji Służby Zdrowia** przyjęto bez dłuższej dyskusji. Nie ukończono dotąd dyskusji budżetowej Ministerstwa Robót publicznych, Rolnictwa, Pracy i Reform Rolnych.

W działalności

MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

winna nastąpić rewizja w stosunku do prywatnej inicjatywy w sprawie **opieki społecznej** nad dziećmi. Instytucje prywatne, po zniszczeniu kapitałów zakładowych przez dewaluację, znajdują się w zupełnym upadku, a o ile się jeszcze trzymają, zagraża im z powodu braku środków zwinięcie zakładów, przytulisk i ochronek. Na opiekę nad dziećmi, zwłaszcza zaniedbanymi moralnie, pieniądze znaleźć się powinny.

Dla zilustrowania działalności

MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

przytaczamy część sprawozdania referenta budżetowego:

Sprawozdanie to, oparte wyłącznie na cyfrach i faktach, oświetla zagadnienie reformy rolnej. Mówca wskazał na jej dotychczasowe trudności i na brak organizacji w Ministerstwie reform rolnych. Reformie musi uledz tak samo ustawa o reformie rolnej, która będzie musiała ograniczyć ingerencję sądów na akty wywłaszczeniowe. Reorganizacja objąć powinna również aparat wykonawczy, t. j. ministerstwo i jego oddziały prowincjonalne.

Następnie podkreślił mowca konieczność reformy ustawodawstwa materjalnego i proceduralnego, przyczem zapowiada, że powinna być również ustawa o przymusowej likwidacji serwitutów. Mówca stwierdza, iż w czasie ubiegłych czterech lat rząd rozparcelował 136.000 ha ziemi, a z tego 99% w samej tylko Kongresówce. Utworzono z tego 8.368 samodzielnych osad realnych. Parcelacja prywatna objęła 152.950 ha. Wykazuje ona wielkie wady, które muszą być usunięte.

Po omówieniu spraw osadnictwa wojskowego na kresach mówca stwierdza, że uprawnionych do ziemi zgłosiło się 79.000 żołnierzy, a otrzymało ziemię tylko 7.000.

Następnie omawia mówca działalność parcelacyjną w Poznańskiem. Co do kontyngentu na rok bieżący, to wynosi on 260.000 ha, w tem ziemi państwowej 90.000 ha. Rząd przewiduje rozparcelowanie 70.000 ha na ziemiach wschodnich na cele osadnictwa wojskowego.

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH.

Ministerstwo to, jak się okazuje z dyskusji, nie wykazuje większej działalności. Roboty publiczne na skutek oszczędności zostały w przeważnej części wstrzymane. Dokończa się tylko prace już zaczęte. Ministerstwo to ma być zniesione, a Dyrekcja Robót

---

niech im Pan Bóg wszystkie grzechy odpuści, na kredyt do samej śmierci, bo się boję, że inaczej nigdy te łajdusy do nieba się nie dostaną. Jeden się nazywał Jędrek Borez, już raz zabity, ale odżył, a że pewnie coś nieco tamtego świata widział, miał trochę miększe serce. A drugi Józek Zamorski, organista z fachu, ale trudno osądzić, czy lepiej grał na organach na sumie, czy pod Raźniczami na maszynce. Niech o obydwu Pan Bóg pamięta, czy tu, czy na drugim świecie, bo były polskie żołnierze setne.

Zwołałem ja ich tedy, by im dokładnie wytyczyć miejsce nowego stanowiska. Dziwnym trafem stał w tem miejscu cmentarza biały jeszcze krzyż na świeżej mogile. Zaraz zrobił Jędrek minę do niczego i powiada:

— Panie lajtant, przecie tu nijak kopać ́stelung, skoro jeszcze ziemia świża...

Próbowałem na nowo mierzyć, ale wypadło taksamo i nie było innej rady, jeno mogiłę usunąć. A wiedząc, że perswazją nie wiele z nimi wskóram, dałem im wyraźny rozkaz, żeby do rana wybudowano stanowisko na wskazanem miejscu i wróciłem do swej ziemianki.

Ta ziemianka to se był prosty loszek na ziemniaki; wykopano go po usunięciu paru zbutwiałych resztek ludzkich. Czuć było wiecznie mimo kadzenia świerczyną. A na dobitkę podchodziła wciąż woda. Przemyślny ordynans Jasiek K. wykopał w rogu dół i wylewał wodę wiadrem, a pod nogi sporządził dyle. Jakoś w tym czasie dostaliśmy pierwsze lampy naftowe na froncie, to i znośniej było noc przesiedzieć.

Wróciłem tedy do ziemianki i zastałem tam sąsiadów z pozycji, którzy rozgościli się tymczasem bez ceregieli: do rumu się mi dobrali i resztę tytoniu wypalali; Jasiek musiał im czarną kawę gotować, a oni grali zawzięcie w karty. Co miałem robić? Przysiadłem się do nich pracowicie, wyzyskując czas, póki się jaka strzelanina nie zacznie. A spać było w nocy niebezpiecznie. Naraz wchodzi Józek z meldunkiem: „Chłopy proszą o zaniechanie roboty tego stanowiska, bo odgarnąwszy górną warstwę ziemi, natrafili na całkiem świeże deski“...

Zrobiło mi się trochę głupio, ale pomyślałem, że tym wilkom maszynowym jeno raz ustąpić, to mi się z ręki wyślizgną. Zwyzywałem Bogu ducha winnego Józka i musiał wrócić nadzorować robotę.

Niedługo potem przypędził po mnie Jędrek. Okazało się, że pod temi deskami zakopana była duża beczka, a w niej zboże, słonina i co materjalniejsza odzież stroju tamtejszych, wołyńskich wieśniaków.

Któż z biednych wygnańców mógł pomyśleć, że nawet świeża mogiła jest niepewna? I któż mógłby winować pobratymca, który przymusem wykopawszy mienie, niewiedział, komu je oddać?!

publicznych przyłączona zostanie do innego Ministerstwa. Wskutek tej oszczędności poseł Bryl, wieczny kandydat lewicowy na tego ministra, utraci zapewne nadzieję, że kiedykolwiek tę tekę będzie piastował. Dyrekcję Robót publicznych w przyszłości czeka olbrzymie zadanie budowy dróg i regulacja rzek w całem Państwie.

Z innych spraw zajmował się Sejm **ustawami społecznemi.** Ustawy te dały sposobność do wystąpienia posłowi komunistycznemu Królikowskiemu, który zaczął na starą nutę śpiewkę o raju bolszewickim. Za niewłaściwe zachowanie się tego posła wykluczono go z 30 posiedzeń sejmowych.

Najważniejszymi jednakże były obrady komisji nad projektem ustaw językowych i pełnomocnictw.

USTAWY JĘZYKOWE.

Jak wiadomo, przy uznaniu granic wschodnich mocarstwa zachodnie zobowiązały Rząd polski do wydania ustaw, zabezpieczających osobne prawa dla mniejszości narodowych na kresach wschodnich. Termin wprowadzenia tych ustaw w myśl zobowiązania się zbliża. Dla wywiązania się z tego obowiązku wszystkie stronnictwa polskie, począwszy od prawicy aż do „Wyzwolenia", doszły do porozumienia w sprawie tych ustaw.

Ustaw tych jest trzy, a mianowicie: ustawa o języku państwowym i języku urzędowym państwowych i samorządowych władz administracyjnych, o języku urzędowania sądów i urzędów prokuratorskich i notarjatu, oraz ustawa zawierająca niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa.

Zasady projektu ustawy o języku urzędowym streszczają się w tem, że język polski, jako język państwowy, musi być z reguły używanym w służbie wszystkich władz państwowych i samorządowych. Na kresach wschodnich ludność może się zwracać do władz samorządowych lub administracyjnych w jednym tylko z języków miejscowych ustnie lub pisemnie i w tym języku otrzymuje odpowiedź, oraz w języku państwowym. W ten sposób charakter polski państwa zostaje zaakcentowanym, a przez dopuszczenie tylko jednego języka miejscowego (żargon odrzucony), unika się trudności i kosztów, jakie pociągnęłoby za sobą przyjęcie kilku języków miejscowych do urzędowania ze stronami.

W miastach wydzielonych z powiatu (np. Lwów) o dopuszczalności języka miejscowego rozstrzyga Rada miejska.

Związki samorządowe mogą korespondować we wschodnich województwach z władzami samorządowemi nie tylko w polskim, ale i w miejscowym języku.

Na poczcie i na kolejach w ustnem porozumiewaniu się z publicznością należy wedle potrzeby i ludności dopuścić język macierzysty ludności miejscowej.

Prawa języka niemieckiego na kresach zachodnich określi osobna ustawa.

Ustawa wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

W sądach, prokuraturze i notarjacie będzie mogła ludność kresowa wnosić i otrzymywać pisma w swoim języku macierzystym. Prawa języka polskiego są jednak tu silnie zagwarantowane.

W szkołach państwowych powszechnych, położonych w gminach, posiadających 25 procent ludności ukraińskiej (Ukraińcy, Starorusini i t. d.), białoruskiej i litewskiej, na żądanie urzędownie stwierdzone rodziców 40-go dzieci narodowości rusińskiej, białoruskiej lub litewskiej, należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku macierzystym. O ile w danym obwodzie szkolnym niema 40 dzieci, których rodzice zgłosili żądanie nauki w języku macierzystym: rusińskim, białoruskim lub litewskim — językiem wykładowym szkoły jest język państwowy, t. j. polski, o ile w danym obwodzie szkolnym obok rodziców, żądających dla swych dzieci nauki w języku rusińskim, względnie białoruskim, jest conajmniej 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym — wykład jest dwujęzyczny, z tem, że połowa godzin zostanie przeznaczona na naukę w języku rusińskim, względnie białoruskim, o ile niema w danym obwodzie 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym — językiem wykładowym szkoły jest język rusiński, białoruski lub litewski. Istniejące w jednym obowodzie odrębne szkoły z językiem wykładowym polskim i z językiem wykładowym rusińskim będą w miarę możności łączone w jedną szkołę wspólną dwujęzyczną.

W szkołach powszechnych 1, 2 i 3-klasowych, zarówno prywatnych, jak i państwowych, z językiem wykładowym niepolskim, obowiązkowa jest nauka języka państwowego, zapewniająca dostateczną dla celów praktycznych znajomość jego w słowie i piśmie.

Na żądanie urzędowo stwierdzone rodziców 150 uczniów narodowości rusińskiej lub białoruskiej, uczęszczających do szkół średnich ogólnokształcących z językiem wykładowym polskim jednego powiatu lub miasta, administracyjnie wydzielonego, zostanie dla zapewnienia im nauki w języku macierzystym utworzona państwowa szkoła średnia ogólno-kształcąca dwujęzyczna w tym, lub jednym z pobliskich powiatów. Istniejące obecnie w tem samem mieście osobne państwowe szkoły średnie ogólno-kształcące z językiem wykładowym wyłącznie polskim i wyłącznie rusińskim, będą w miarę możności łączone w jedną wspólną dwujęzyczną.

W szkołach średnich ogólno-kształcących zarówno prywatnych, jak państwowych, z językiem wykładowym niepolskim, obowiązkowa jest nauka, prowadzona po polsku, języka i literatury polskiej, historji i geografji wraz z nauką o Polsce współczesnej.

W państwowych szkołach zawodowych na żądanie rodziców 40 proc. uczni narodowości rusińskiej, względnie białoruskiej, nauka prowadzona będzie w dwóch językach, polskim i rusińskim, względnie polskim i białoruskim. O ile żądania takiego niema, nauka prowadzona jest w języku pastwowym.

Nowe ustawy wniosą wreszcie w stosunki językowe na kresach ład i jednolitość. Zapewniają one mniejszościom słowiańskim i Litwinom prawa językowe w tak szerokim zakresie, w jakim np. Ukraińcy ich nie mieli w dawnej Austrji. Białorusin lub Ukrainiec będzie mógł porozumiewać się w swym języku ojczystym z wszystkiemi kresowemi władzami. Agitacji antypolskiej pp. Łuckiewiczów i Wasyńczuków zostanie w ten sposób położony silny hamulec. Legendzie o ucisku polskim będziemy mogli teraz przeciwstawić liberalną ustawę językową, która łącznie z ustawą szkolną, z ustawą o języku w sądownictwie i z ustrojem samorządowym stanie się silnym fundamentem państwowości polskiej na kresach. Sejm powinien tę ustawę uchwalić szybko i bez zmian. Pro-

jekt rządowy uważać można za szczęśliwe uzgodnienie interesu państwowego i wolności obywateli innej narodowości.

Wobec rzadkiej jednomyślności stronnictw polskich projekty te zostaną bez zmian uchwalone. Z tej grupy ustaw wyłączono narazie ustawę o uniwersytecie ukraińskim.

PEŁNOMOCNICTWA.

Drugą niesłychanie ważną sprawą były obrady nad brzmieniem pełnomocnitw dla Rządu. Czego żąda p. Grabski w tych pełnomocnictwach pisaliśmy dawniej. Połączone komisje sejmowe: budżetowa i skarbowa przyjęły cały projekt z małemi zmianami. Pierwszą zmianą i to najważniejszą, jest usunięcie uregulowania ustawowego sprawy monopolu spirytusowego z pod pełnomocnitw. Ponieważ jednak min. Grabski kładzie na uchwalenie tej ustawy specjalny nacisk, stawiając sprawę jako rzecz zaufania — komisje zobowiązały się sprawę tę jeszcze podczas bieżącej sesji przed ferjami załatwić. Min. Grabski ma na celu zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej, na podkład której ma właśnie służyć monopol spirytusowy.

W dyskusji nad pełnomocnictwami zabrał głos min. Grabski, który wskazał, że naprawa skarbu nie jest jeszcze faktem dokonanym i nie należy ustawać w pracy nad zrównoważeniem budżetu i stabilizacją waluty. Konieczne są wielkie oszczędności. Najbliższe miesiące będą bardzo ciężkie. Podatek dochodowy zawiódł. Przemysł wielki nie dotrzymuje kredytów wekslowych. Rządowi potrzeba kredytu długoterminowego, dlatego rząd domaga się także pełnomocnictw kredytowych.

Wyjęto również z pod pełnomocnictw uregulowanie prawne spraw tyczących Tymczasowego Zarządu Samorządowego we Lwowie (dawny Wydział Krajowy), i sprzedaży kopalni węgla w Brzeszczach. Natomiast komisje rozszerzyły upoważnienie rządu do uregulowania czynności bankowych, lokowania depozytów i kaucyj sądowych, łączenia i przemiany spółek akcyjnych z ograniczoną odpowiedzialnością. Dalej uprawniono też Rząd do przerachowania na złotą walutę zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych.

Ze świata.

Anglja. Zapowiedzianą jest, jak już wspomnieliśmy, w Londynie, konferencja przedstawicieli mocarstw, celem utrwalenia pokoju przez rozbrojenie Niemiec, ustalenie odszkodowań, oraz gwarancyj pokojowych. Na jednym ze zgromadzeń publicznych wygłosił premjer angielski, Mac Donald mowę, która zawiera jego program w sprawie tej konferencji. Między innemi powiedział:

„Z prawdziwem zadowoleniem powitałem wiadomość o gotowości Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w tej konferencji, i że wysyłają nie tylko biernego obserwatora, ale obiecują faktyczną pomoc i współpracę.

Przechodząc do kwestji ograniczenia zbrojeń, premjer angielski oświadczył: Według mojej koncepcji, sprawa rozbrojenia nie powinna przyjąć takiego obrotu rzeczy, aby narody znalazły się bezbronne. Moją koncepcją jest wzajemne zobowiązania się państw do utrzymywania pewnego minimum sił zbrojnych aż do chwili, gdy w kwestji rozbrojenia osiągnie się całkowite rozbrojenie. Należy dążyć do osiągnięcia istotnego rozbrojenia, a osiągnięcie tego jest warunkiem istotnego pokoju. Premjer kładzie przeto najwyższy nacisk na to ostatnie i zapewnia, że w tym celu zbiera się konferencja londyńska i że konferencja osiągnie wspomniany cel przez wprowadzenie w życie planu Dawesa.

Jak twierdzą w kołach politycznych, konferencja ta, jak zresztą wszystkie dotychczasowe, nie przyniesie rozbrojenia. Istnieją bowiem w sprawie odszkodowań i stosunku do Niemców pomiędzy Francją a Anglją duże różnice, które trudno będzie wyrównać.

Polska na tę konferencję nie została zaproszona.

Francja. Prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Heriot, przyjął bawiącego w Paryżu posła Strońskiego i w toku dłuższej rozmowy oświadczył:

— Przyjaźń z Polską jest starą tradycją demokracji francuskiej. Osobiście jestem bardzo oddany tej przyjaźni, czego dowodem są moje niejednokrotne wystąpienia na początku wojny światowej. Jestem głęboko przekonany, że praca dla pokoju jest pracą dla Polski. Jeśli Francja powróci do normalnych stosunków z Rosją, to bynajmniej nie w myśli osłabienia przyjaźni z Polską, ale właśnie w myśli służenia tej przyjaźni.

Włochy. Pod wpływem wypadków, wynikłych z zamordowania posła Matteottego, Mussolini zmienił skład swego rządu. Z wyjątkiem Mussoliniego, w skład nowego gabinetu nie wchodzi ani jeden członek partji faszystowskiej. Jednakże opozycja nie zadowalnia się tą przemianą. Trzech członków opozycji, wchodzących do biura prezydjalnego izby, nie wzięło udziału w przyjęciu króla. Ta chwiejna sytuacja może potrwać całe lato i nie spodziewają się tu w tym okresie żadnego decydującego zwrotu w położeniu.

Podczas przyjęcia prezydentów senatu i Izby, król włoski wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że dziś, kiedy straszna zbrodnia wywołała najwyższe oburzenie króla, zadaniem rządu oraz obu Izb parlamentu jest dążenie, aby naród włoski otrzymał gwarancję najzupełniejszego spokoju i aby polityka państwowa dawała coraz większe uczucie spokoju i jednolitości na wewnątrz.

Rosja. Urzędowe komunikaty z ostatnich dni stwierdzają w wielu miejscowościach nowe pogorszenie się stanu urodzajów, wywołane niebywałą posuchą. Szczególniej na Ukrainie i w gubernjach Nadwołżańskich panuje gorąco, dochodzące do 37—43 stopni, które zniweczyło pewne dodatnie wpływy ostatnich deszczów, jakie spadły w tych okolicach. Na Kaukazie stan zasiewów również jest opłakany. Już obecnie niektóre komitety budowlane wystąpiły z wnioskami o przyznanie im zapomogi rządowej dla walki z głodem i o udzielenie zapasów zboża ze składów rządowych na zasiewy jesienne.

Włościanie wyprzedają się z bydła, gdyż brak jest zupełny paszy, którą wypaliło słońce.

Niemcy. 130 miljonów dolarów odszkodowania dla Ameryki. Z Waszyngtonu donoszą, że w sprawie amerykańskich pretensyj prywatnych do rządu niemieckiego nastąpiło porozumienie, które dotyczy 1500 pretensyj, spowodowanych walką łodzi podwodnych. Niemcy zapłacą około 80 miljonów dolarów. Pozatem mają Niemcy zapłacić dalszych jeszcze 50 miljonów do-

larów za pretensjo odszkodowawcze, wynikłe w związku z walką łodziami podwodnemi.

Hiszpanja. Rząd hiszpański nie może dać sobie rady ze swoją kolonją w północnej Afryce, Marokkiem, w którem ciągle wybuchają powstania dzikich plemion przeciw wojskom hiszpańskim. Aby się pozbyć kłopotu, rząd hiszpański zamierza wymienić z Anglją Marokko na Gibraltar.

Trypolis. W Trypolisie (północna Afryka) wybuchło również powstanie Arabów przeciw Włochom. Włosi mieli się cofnąć po bardzo dotkliwych stratach. Po czterodniowej walce został gen. Bongiowani podczas ucieczki zabity. Jak słychać, Arabi złożyli przysięgę, że położą kres panowaniu Włochów w Trypolisie.

Palestyna. Żydowscy sjoniści zamordowali swego ziomka Dra Hahna, dziennikarza angielskiego za to, iż zwalczał sjonizm.

Jest to pierwsze polityczne morderstwo w Palestynie.

Czapiński i Putek dwa bratanki.

Podczas dyskusji w Sejmie nad budżetem ministerstwa oświaty dnia 1 lipca b. . wystąpili z gwałtownymi atakami przeciw Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu polskiemu dwaj zaciekli wrogowie, którzy tę haniebną walkę prowadzą już od długiego czasu. Wrogami tymi, to socjalistyczny poseł **Czapiński** i popierający „kościół narodowy" w Polsce, redaktor tygodnika „Sztandar Chłopski" **Putek,** Wyzwoleniec. Wystąpienie tych panów bardzo zjadliwe i złośliwe oburzyło do głębi wszystkich posłów, uważających się za katolików i wiernych synów Kościoła. Byli i tacy, którzy siedzieli obojętnie, a nie brakło, oczywiście na lewicy takich, którzy się cieszyli i bili brawo, gdy na Kościół i Duchowieństwo walił się grad zatrutych pocisków. Czapiński uderzał nie tylko na Duchowieństwo polskie ale także na Rzym, w wyrażaniu jednak swej złości dobierał słów parlamentarnych, natomiast Putek przebrał wszelką miarę i ordynarnem przezwiskiem, rzuconem pod adresem Księży Biskupów, — a mianowicie kiedy dwa razy nazwał Komitet biskupi „sowietem biskupim", doprowadził do tego, że mu posłowie katolicy ze stronnictw narodowych mówić nie pozwolili. Inna rzecz, że w treści swej ataki socjalisty gorszymi były od ataków wyzwoleńca. Czapiński bowiem występuje zawsze z udaną powagą uczonego socjalistycznego teologa, od czego nawet nazywany jest socjalistycznym biskupem, przytacza czasem różne dzieła i pisma teologiczne, których zresztą nie rozumiał, choćby je czytał; Putek zaś rzuca się jak niedouczony, a zbakierowany mędrek, któremu się zdaje, że się na wszystkiem rozumie, a który brak dowodów, brak treści nadrabia szyderstwem, kpinami i dowcipami.

Obydwaj ci postępowcy to bardzo ciasne głowy, to mowcy, którzy o niczem innem nie potrafią mówić, jeno o Kościele i Duchowieństwie, oczywiście nie z przywiązania i uszanowania, ale z nienawiwiści.

O cóż więc chodzi tym panom? Oto Czapiński zarzuca Stolicy Apostolskiej, że dąży do oderwania od Polski wschodniej Galicji, by mieć przez to dostęp dla katolickiej misji w Rosji, obawia się by przez zawarcie konkordatu z Rzymem Polska nie ucierpiała, bo Rzym jest zachłanny. P. Czapiński zapomniał, że tyle państw zawarło konkordat ze Stolicą św., a żadnemu się krzywda najmniejsza nie stała, a zarzut o oderwaniu wschodniej Galicji jest czczym wymysłem.

Powtarza dalej p. Czapiński oklepane zarzuty o nadużywaniu religji do celów politycznych, o „trzeszczeniu konfesjonałów od spowiedzi politycznych", o spiskach antypaństwowych, popieranych przez księży, o straszeniu ludzi szatanem. Gorszy się tem, że katolicy pod przewodnictwem księży, czyli t. zw. „klerykali" dążą do tego, by mogli mieć szkoły wyznaniowe, t. zn. by katolickie dzieci nie uczęszczały razem z dziećmi żydowskiemi i luterskiemi. Po tych i tym podobnych atakach, pełnych obłudy, kłamstwa i faryzejskiego jadu, przechodzi do rezolucyj, z których najważniejsze są dwie: 1) by Rząd natychmiast przystąpił do legalizacji tych wyznań, które dotychczas zalegalizowane nie zostały . A więc chodzi mu o to, by wszystkie sekty, jak t. zw. „kościół narodowy", „badacze Pisma św." i inne, które się do nas przedostają za dolary amerykańskie, miały i prawa i mogły bezkarnie szerzyć religijną i moralną zgniliznę.

2) by Rząd starał się oddzielić państwo od Kościoła. Tu znów chodzi mu o to, by Kościół w Polsce był skazany na własne siły, co się tyczy uposażenia Duchowieństwa i zakładów kościelnych, by nie miał żadnego wpływu na życie polityczne — słowem, by był wyrzucony poza nawias stosunków prawno-państwowych.

O czemże mówił drugi wróg Kościoła?

P. Putek atakował ministerstwo oświaty głównie za to, że Duchowieństwo ma za wysokie uposażenie. Gorszył się z tego, ż na uniwersytetach naszych są wydziały teologiczne, przyczem nie wahał się dopuścić fałszu, kiedy mówił o uniwersytecie poznańskim, jakoby na nim było 120 słuchaczy teologji, a 12 profesorów, gdy tymczasem niema tam wcale wydziału teologicznego. Gorszył się dalej z tego, że w armji naszej są kapelani, którzy pobierają pensje, że są kapelani przy więzieniach. Oczywiście p. Putek wolałby, żeby nasi żołnierze nie mieli opieki religijnej, boby w takim razie prędzej nastąpił rozkład armji i bolszewizm miałby łatwiejszą robotę; p. Putek wolałby by więźniowie byli bez pociechy religijnej, by zamiast się poprawić, raczej gnili w zepsuciu i rozkładzie moralnym. Biada wreszcie i na to, że różne zakłady, którymi się opiekuje Kościół, pobierają zapomogi rządowe. Boże się pożal, jakie to są owe zapomogi w obecnych czasach, ale co to p. Putka obchodzi, onby wołał, by niedołężni starcy i kaleki ginęli z głodu na ulicach, niżby Rząd dawał na szpitale, by sieroty, z których mogą być pożyteczni ludzie, marniały w suterynach i kloakach, by wymarły na suchoty. Precz więc z Siostrami Miłosierdzia, precz z Braćmi Albertynami, precz z Zakładem ks. Siemaszki, Markiewicza, Kuznowicza, precz z bursami dla ubogich uczniów itd. itd. — o ile kiedy choćby grosz otrzymały zapomogi rządowej!

Niema potrzeby zbijać tych bezsensownych bredni bo każdy rozumny człowiek widzi, czem one pachną i do czego prowadzą. Wszak wszyscy wiedzą, jak uposażone jest dziś Duchowieństwo nasze, gdy arcybiskup ma zaledwie połowę tego, co pobiera poseł, a pensja wikarego dosięga zaledwie piętnastej części tego, co p. Putek dostaje jako poseł. A jakaż różnica

w wykształceniu i w pracy między każdym wikarym, a p. posłem Putkiem! O ileżby praca Duchowieństwa łatwiejszą i przyjemniejszą była nawet mimo tak nędznego wynagrodzenia, gdyby nie było takich pp. Czapińskich, Putków itp.!

Co to jednak wszystko obchodzi zaślepionych i zacietrzewionych wrogów, na których widok katolickiego księdza tak działa, jak w Hiszpanji czerwona płachta na rozjuszonego byka. I to są posłowie polscy, którzy ssali mleko z piersi matek katolickich! Czapiński i Putek mówili nietylko od siebie i w swojem imieniu, oni mówili imieniem swoich klubów i swych partyj, oni dali wyraz tym nastrojom, jakie panują u socjalistów i w „Wyzwoleniu". Wynika z tego, że socjaliści i Wyzwoleńcy nienawidzą Kościoła i że gdyby się dorwali do władzy natychmiast wypowiedzieliby Kościołowi walkę bez miłosierdzia.

Dlatego nie ma się co łudzić, ale mieć się na baczności przed socjalistami i wyzwoleńcami i ich pismami, bo tam trucizna, śmierć i zagłada dla wszystkiego, co katolickie.

My posłowi katolicko-ludowi, a także inni posłowie, a mianowicie z Narodowej Demokracji, Chrześcijańskiej Demokracji i Klubu Dubanowicza, wystąpiliśmy energicznie przeciwko atakom na Kościół i nie pozwolimy szargać naszych świętości. I jak przed paru miesiącami podpisany bronił Kościoła i Duchowieństwa polskiego u nas i w Ameryce przed napaścią socjalisty Piotrowskiego, jak poseł Dr Matakiewicz brał niedawno w dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. w obronę Duchowieństwo katolickie pod zaborem litewskim, tak dnia 1 lipca ciętą odprawę Czapińskiemu dał poseł Greiss. Nie pozwolimy walać błotem katolickiego sztandaru, ale bronić go będziemy, a w walce tej dodawać nam będzie sił świadomść, że za nami stoi katolickie polskie społeczeństwo ze swem duchowieństwem na czele.

Ks. Dr. Jan Czuj.

Co pisze lud.

Tęgoborza, pow. Nowy Sącz.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyło się w tutejszej parafji olbrzymie zebranie po sumie pod kościołem. Rozpoczął zebranie naczelnik gminy pan Krężel i po załatwieniu spraw gminnych, udzielił głosu sekretarzowi okręgowemu Z. Jeżowi z Nowego Sącza.

W przemówieniu, które z zainteresowaniem było słuchane, wskazał zebranym, dlaczego młodzieżą pozaszkolną należy się zajmować, dlaczego Stow. Młodzieży Polskiej, a nie inne są konieczne, dlaczego starsi powinni pomagać i ułatwiać pracę Stowarzyszeniu Młodzieży. Burzą oklasków nagrodzono słowa prelegenta, gdy wspomniał, że Stow. Młodzieży mają wychować dzielnych katolików, którzy potrafią naszą wiarę świętą bronić przed atakiem złych i przewrotnych ludzi.

Do młodzieży zwrócił ię słowami: „Złoty róg już zagrzmiał i niesie wieść, że już czas wstać z uśpienia i bronić upadające nasze młode serca przed upadkiem religijności, moralności — by bronić co Polskie, co katolickie, by stanąć do walki oko w oko ze złym i przewrotnym światem. Oklaskami nagrodzono przemówienie i na wniosek p. Jeża, który wspomniał, jak duże nam niebezpieczeństwo grozi ze strony alkoholu, który nas gubi, a naszych wrogów żydów bogaci, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zwracamy się do naszych posłów, aby nie dopuścili do zaprzepaszczenia głównych postanowień uchwały przeciwalkoholowej.

2) Ażeby w niedziele i święta, była przestrzegana ściśle ustawa o spoczynku niedzielnym.

Po uchwaleniu rezolucji, starsi rozeszli się do domów, a młodzież męska udała się na drugie zebranie dla Stow. Młodzieży — do szkoły.

Zebranie prowadził prezes Stowarzyszenia Młodzieży. Udzielił głosu sekretarzowi okręgowemu, który po omówieniu spraw organizacyjnych, odczytał bardzo ciekawą broszurkę „Żydzi w swojej religji i wnioski stąd wynikające". — W dyskusji, jaka się wywiązała, zabrał głos p. Zając ze Świdnika i powiedział zebranym młodzieńcom, że chętnie pomoże przy restauracji domu, gdzie była policja. Zachęcił również do pracy w Stowarzyszeniu. Wystąpieniem swojem bardzo ucieszył druhów, którzy mu za to są bardzo wdzięczni. Gmach po policji, ma być przeznaczony na Dom Ludowy, dla Stow. Młodzieży Polskiej i starszych. Kiedy to nastąpi, zależy od parafjan i od ich ofiarności. Dom jest nieco zniszczony i trzeba go naprawić. Jest nadzieja, że ofiarni wnet się znajdą i Dom Ludowy pięknie odnowiony stanie.

Na razie tyle, przyszłą razą napiszę coś więcej.

Jastrząb.

SPROSTOWANIE POMYŁKI. W ostatnim numerze w korespondencji pochodzącej z gminy **Radgoszcz,** pow. Dąbrowa, wskutek pomyłki zamiast Radgoszcz, podano Bodgoszcz. — Redakcja.

Kalendarz tygodniowy.

13-go lipca: **Niedziela V po Zielonych Świętach.** Ewangelja: Św. Mateusz 5, 20—24 (Sprawiedliwość chrześcijanina ma sięgać do wnętrza duszy). Lekcja: I. Piotr 3, 8—15 (Uczeń Chrystusa ma przewyższać innych cnotliwością). — **Św. Analekt** papież męcz. w Rzymie. — **ŚŚ. Joel i Ezdrasz** prorocy w Palestynie. — **Błog. Sylas,** głosiciel Ewangelji w Macedonji. — **Św. Eugenjusz** bp. Kartaginy w Afryce. — **Św. Serapjon** męcz. za czasów cesarza Seweryna. — **Św. Turjan** bp. wyzn. w Bretagne (zachodnia Francja).

14-go lipca (poniedziałek): **Św. Bonawentura,** wyzn. i doktór Kościoła, urodz. w roku 1221. Właściwe imię miał Jan Fidanza. Był Franciszkaninem, kardynałem od roku 1273) i biskupem w Albano. Zmarł w Lionie 1274 roku. **Św. Justus,** męcz. w Rzymie. — **Św. Fokas** bp. w Sinope nad morzem Czarnem Spoczywa we Vienne. Poniósł męczeństwo za czasów Trajana. — **Św. Heraklas** bp. w Aleksandrji. — **Św. Cyrus** bp. w Kartaginie. — **Św. Feliks** bp. w Como (Włochy) — **Św. Marceli,** kapłan wyzn. w Deventer w Holandji. — **Św. Franciszek Solanus,** Franciszkanin, misjonarz między indjanami, zmarł w Lima w poł Ameryce.

15-go lipca (wtorek): **Św. Henryk** cesarz niemiecki (1002—1024). jego zaś żona **św. Kunegunda** 3 kwietnia 1200 r. — **Św. Feliks** bp. męcz. w Pawji. — **Św. Eutropjusz św. Zorima i Bonosa** męcz. w Porto na płn. od Ostji. — **Błogosł. Katulin** diakon, **ŚŚ. January i Florencjusz, ŚŚ. Julja i Justa** męcz. w Kartaginie. — **ŚŚ. Filip, Zenon i Narzeusz,** męcz. w Aleksandrji. — **Ś. Antjoch** lekarz męcz. w Sebaste (dziś Siwas w Małej Azji). — **Św. Jakób** bp. z Nisibis w Mezopotamji. — **Św. Atanazy** bp. w Neapolu.

16-go lipca (środa): **Matki Boskiej Szkaplerznej. Św. Faustus**, ukrzyżowany za czasów Decjusza. — **Święty Atenogenes** bp. męcz. w Sebaste w Armenji za czasów Dioklecjana. — **Św. Walenty** bp. męcz. w Trewirze. — **Św. Eustachy** bp. wyznawca w Antiochji syryjskiej. — **Św. Witaljan** bp. wyzn. w Capua (Włochy).

17-go lipca (czwartek): **Św. Aleksy** wyzn. w Rzymie. **Św. Jacek** męcz. w Amastris w Paflagonji (nad morzem Czarnem). — **Św. Generosus** męcz. w Tivoli (Włochy). — **Św. Teodota** męcz. w Konstantynopolu za czasów cesarza Leona Obrazoburcy. — **Św. Leon IV** papież. — **Św. Enodjusz** bp. wyzn. w Pawji — **Św. Teodozjusz** bp. w Auxerre (Francja). — **Św. Marcelina** dziew. w Medjolanie.

18-go lipca (piątek): Wstrzemięźliwość od mięsa. **Błog. Szymon z Lipnicy**, ur. ok. 1420, zmarł w r. 1482. Spoczywa w kościele OO. Bernardynów w Krakowie na Stradomiu. — **Św. Kamil de Lellis**, założyciel kleryków regularnych, ur. 1549, zmarł 1614 r. — **Św. Symfora**, małżonka męcz. Gentuljusza, matka 7 synów męcz. — **Św. Emiljan** męcz. w Sylistrji (Rumunja) za czasów Juljana Apostaty. — **Św. Fryderyk** bp. męcz. w Maastricht (Holandja). — **Św. Maryna** dziew. męcz. w Galicji (Hiszpanja). **Św. Arnulf** bp. w Metz. — **Św. Bruno** bp. wyzn. w Segni (Włochy) — **Św. Rudolf** bp. w Forlimpopoli (Włochy).

19-go lipca (sobota): **Święty Wincenty à Paulo**, wyzn. założyciel Misjonarzy, ur. 1576, zmarł w r. 1660. — **Św. Epafras** bp. miasta Colossae we Frygji. — **Św. Marcin** bp. męcz. w Trewirze. — **ŚŚ. Justa i Rufina**, dziewice męcz. w Sewilli (Hiszpanja), — **Św. Aura**, dziew. męcz. w Korduie (Hiszpanja). — **Św. Symmachus** papież. — **Święty Feliks** bp. Werony (Włochy). — **Św. Arsenjusz** diakon rzymski. — **Św. Makryna**, dziewica, siostra św. Bazylego Wielkiego i św. Grzegorza z Nissy.

KRONIKA.

DYMISJA MINISTRA LUDKIEWICZA. Minister reform rolnych p. Ludkiewicz podał się do dymisji. W kołach sejmowych słychać, że powodem dymisji jest to, że komisja rolna przyjmie projekt refomy rolnej, przedłożony przez „Wyzwolenie“. Istotą tego projektu jest przepis, że drogą administracyjną obszary rolne ponad 60 hektarów zostaną skreślone z ksiąg hipotecznych dotychczasowych właścicieli. Wobec tego, że Witos oświadczył, że będzie głosował za tym projektem, uzyska on w Sejmie większość. Ludkiewicz oświadczył p. Grabskiemu, że ma trudności w sprawach swego resortu.

Obowiązki ministra reform rolnych pełni min. rolnictwa Janicki.

DOKTORAT ZAGRANICZNY. Ks. Franciszek Mirek, rodem z Naprawy, koło Jordanowa, b. redaktor „Ludu Katolickiego“, zyskał na uniwersytecie francuskim w Strasburgu stopień doktora praw z nauk politycznych i ekonomicznych. Rozprawa doktorska Ks. Mirka p. t.: „Rozwój władzy ustawodawczej w Polsce“ (str. 136 in 8-vo, do nabycia Paris, 119 rue Chevaleret) zyskała ogóln uznanie wśród profesorów Wydziału prawa uniwersytetu Strasburskiego.

ZJAZD HARCERZY. Obecnie w Warszawie odbywa się zjazd młodzieży zorganizowanej w drużyny harcerskie (skautowe). Na zjazd przybyło przeszło 8000 młodzieży obojga płci.

Zjazd odbywa się na błoniach pod Warszawą. Powstało tam całe miasto namiotów. W zjeździe biorą także udział delegaci harcerstwa angielskiego, czeskiego, estońskiego i innych państw. Trzech polskich skautów przyjechało okrężną drogą aż z Syberji. Obóz harcerski zwiedził Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

OSTRE STRZELANIE ARTYLERJI. W czasie od 1 do 31 b. m. odbędzie się ostre strzelanie artylerji na terenie następujących gmin w powiecie nowotarskim: Czarny Dunajec, Wróblówka, Rogoźnik, Stare Bystre, Miętustwo Ciche, Witów, Chochołów, Koniówka i Podczerwone.

WIELKI POŻAR W JAWOROWIE. W nocy 1 lipca wybuchł w Jaworowie wielki pożar, który opanował kilkadziesiąt zabudowań miasta. Wszelki ratunek był wobec wielkiego rozmiaru ognia i braku środków ratunkowych bezskuteczny. Ofiarą padło 70 zabudowań gospodarczych i budynków. Przyczyna pożaru nieznana.

ZJAZD BISKUPÓW W CZĘSTOCHOWIE. W Częstochowie odbywa się zjazd Biskupów polskich. Obrady są poufne. Po ukończeniu konferencji ma być wydana odezwa do narodu polskiego.

GROŹNY ZAMACH WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą, że na magazyn amunicji, mieszczący około 200 wagonów pocisków armatnich, dynamitu i ekrazytu, urządzono zamach, aby go wysadzić w powietrze. Na szczęście władze nasze powiadomione o tem przez jednego z robotników, że jakiś podejrzany człowiek kręci się koło magazynu, przeszkodziły zamachowi i ujęły zbrodniarza właśnie w chwili, gdy nastawiał t. zw. maszynę piekielną. Aresztowano kilka osób ze zorganizowanej szajki ukraińsko-bolszewickiej. Dzięki szczęśliwemu odkryciu uratowano nietylko magazyny amunicji, ale także całą część Lwowa od katastrofy.

POMNIK KU CZCI SERCA P. JEZUSA W POZNANIU. W Poznaniu utworzył się komitet budowy pomnika ku czci Serca Pana Jezusa. Pomnik ten ma stanąć na miejscu pomnika Bismarka, znanego wroga polskości i Kościoła.

DOM ZDROWIA DLA KAPŁANÓW W ZAKOPANEM (pod Gubałówką) jest otwarty od 7 lipca. Należy przywieźć ze sobą prześcieradła, poszewki i ręcznik. — Zarząd.

USZKODZONE BANKNOTY. W sprawe uszkodzonych banknotów, co do których pojawiły się w ostatnich dniach sprzeczne wiadomości, wyjaśnić należy na podstawie źródłowych informacji, zasięgniętych w Banku Polskim, że wszelkie potrącenia za uszkodzenie banknotów są bezprawiem i że Bank Polski przyjmuje je w pełnej wartości. Odmowa przyjmowania takich banknotów jest więc niedopuszczalna.

POLEPSZENIE ROBOTNIKÓW-EMIGRANTÓW. Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy w Genewie przyjęto ważny dla Polski projekt konwencji międzynarodowej w sprawie traktowania robotników cudzoziemskich na równi z krajowymi w razie nieszczęśliwych wypadków. Równość ta przysługuje zarówno robotnikom, jak i ich rodzinom, niezależnie od miejsca zamieszkania, lecz tylko w tych państwach, które będą ratyfikowały konwencję. Państwa nie mające ustawodawstwa w sprawie nieszczęśliwych wypadków, obowiązane są wydać odnośne ustawy w ciągu trzech lat od ratyfikacji, nadto uchwalić odpowiednie szczegółowe zabezpieczenia.

OPŁATY SĄDOWE. Dziennik Ustaw Państwa 56 wprowadza nowe rozporządzenie w sprawie opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego oraz sądu okręgowego cieszyńskiego. Zasadniczem postanowieniem tego rozporządzenia jest, że wszelkie kwoty wyrażone w koronach lub halerzach w austrjackiem rozporządzeniu stemplowem z roku 1915 będą uważane za wyrażone w złotych względnie w groszach.

ZEBRANIA KONTROLNE ROCZNIKÓW 1883—1899 M. S. Wojsk. zarządziło, ażeby P. K. U. w czasie do 1-go

października b. r. przeprowadziły dodatkowe zebrania kontrolne, względnie przeglądy tych obywateli rocznika 1883—1889, którzy dotychczas do zebrań kontrolnych nie stanęli. Kontroli dokonują dodatkowe komisje przeglądowe, które będą urzędowały raz na tydzień w P. K. U. Powoływań do zebrań kontrolnych dokona P. K. U. drogą osobistych wezwań. Władze administracyjne I. instancji otrzymały polecenie dopilnowania punktualnego zgłoszenia się do zebrań kontrolnych. W dniu 1 października b. r. ma być ostatecznie ustalony stosunek tych roczników do powszechnego obowiązku służby wojskowej.

CIĄGNIENIE DOLARÓWEK. W Urzędzie pożyczek państwowych dokonano ciągnienia dolarówek. Wygrane po 40 000 dolarów padły na numera: 853.309, 098.494; po 8000 dolarów: 798.733, 428.767; po 3000 dolarów: 422.953, 178.178; po 1000 dolarów: 707.501, 187.066, 278.719, 666 814, 863.614, 647.146, 657.424, 596.358, 581.508, 093.461; po 100 dolarów: 458.636, 907.311, 160.985, 954.458, 939.713, 132.319, 206 066, 896.217, 181.918, 124.209, 839.899, 106.387, 651 542, 514.685, 954.786, 814.008, 739.187, 255.394, 411 916, 150.331, 462.435, 372.767, 213.607, 064.429, 955 120, 974.033, 788.782, 095.841, 174.252, 876.730.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZIĘCIA POSŁA WITOSA. Z Warszawy donoszą dzienniki: W piątek około godziny 3-ciej w nocy przechodnie spieszący na dworzec warszawski idąc ulicą Wielką przy rogu ul. Siennej zobaczyli mężczyznę z rozbitą głową, z której sączyła sie krew. Był to, jak się okazało, 35-letni Gustaw Stawarz, który spadłszy z balkonu, doznał pęknięcia podstawy czaszki i złamania lewego przedramienia. Przewieziony zaraz do szpitala Dzieciątka Jezus zmarł.

Upadek z balkonu nastąpił wśród następujących okoliczności. W w pół do trzeciej nad ranem do domu Nr. 8 przy ul. Siennej przyjechali dorożką poseł Gabrjel Dubiel, Gustaw Stawarz, rodem z Tarnowa, oraz drugi kolega posła. Wszyscy wracali z kolacji. Poseł zaprosił obu towarzyszy na nocleg do swego domu. Stawarz, jako przyzwyczajony do spania na świeżem powietrzu, urządził sobie posłanie na balkonie. W nocy rozespany wstał i widocznie spadł, przechyliwszy się zbytnio przez niskie balaski. Stawarz był zięciem posła Witosa.

Zwłoki przewieziono od Wierzchosławic.

WAŻNE DLA PŁATNIKÓW PODATKU MAJĄTKOWEGO. Kto z płatników podatku majątkowego zapłacił pierwszej zaliczki (w listopadzie) i drugiej (w lutym i marcu) tyle, że wyniosło to ponad 70 procent całej należności tego podatku, ten obecnie pierwszej raty nie płaci. Rozporządzenie o tem rozesłane zostało do wszystkich urzędów podatkowych.

USTAWA O LICHWIE. W nrze 56 „Dziennika ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca b. r., według którego nie wolno wymawiać sobie i pobierać w stosunkach kredytowych pieniężnych korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie, przewyższającej 24 procent od 100 rocznie w gotówce lub w wartościach, pod rygorem kary do 4 tygodni i grzywny do 5000 złotych, orzeczonej przez sądy pokoju.

Dla przedsiębiorstw bankowych minister skarbu skłonny jest określić w drodze rozporządzenia najwyższe granice korzyści majątkowych przy operacjach kredytowych.

ILU MAMY BEZROBOTNYCH. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy obliczają, że w Warszawie jest 8—9 tysięcy bezrobotnych; Związki zawodowe natomiast podają liczbę bezrobotnych w stolicy w wysokości 12—15 tysięcy osób. W całym kraju było w dn. 7 czerwca 112,800 bezrobotnych, z czego najwięcej przypada na Łódź (przeszło 20 tysięcy). W ostatnim tygodniu bezrobocie w Łodzi znacznie wzrosło i wynosi obecnie już blisko 50.000 osób.

14 TRYLJONOW MAREK POLSKICH zniszczono w ostatnich dniach we fabryce papieru Romaszkana w Wadowicach pod najściślejszą kontrolą rządową, składającą się z 14 osób. Niszczono marki pod tak ścisłą kontrolą, że ani jedna marka nie mogła być uratowana.

ZMIANY W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ. Mianowani: Ks. Michał Poprawski, wikary w Rudkach, ekspozytem w Twierdzy; ks. Władysław Piotrowski, wikary w Drohobyczu administratorem tamże; ks. Władysław Strzępek, wikary w Binarowej, dirigensem n spiritualibus tamże; ks. Andrzej Bogdan, wikary w Łące ad Rzeszów, administratorem tamże; ks. Ludwik Grabowski, wikary w Błażowej, administratorem tamże na czas półrocznego urlopu ks. Proboszcza; ks. Ignacy Skowron, wikary w Żmigrodzie, administratorem w Kołaczycach; ks. Franciszek Skraba, ekspozyt w Łomnej, katechetą w Jeżowem.

Przeniesieni:ks. Wojciech Lorenc, wikary w Dydni, na posadę wikarego w Wolance; ks. Marcin Szymański, wikary w Humniskach na posadę wikarego w Dydni; ks. Franciszek Łuszczki, czasowo przydzielony w charakterze wikarego do Wolanki, wrócił na dawną posadę ekspozyta w Laszkach Murowanych; ks. Andrzej Mikolajczyk były wikary w Chmielniku, po skończonym urlopie, na posadę wikarego w Dzikowcu; ks. Jan Skoczylas, wikary w Czukw, na posadę wikarego w Kańczudze; ks. Tomasz Walena, wikary w Sienowie, na posadę wikarego w Czukwi; ks. Ignacy Konkolinski, wikary w Sądowej Wiszni, na posadę wikarego w Siennowie.

,Urlop dla poratowania zdrowia otrzymali: ks. Edward Glatzel, proboszcz w Błażowej, do końca grudnia 1924; ks. Franciszek Reising, były wikary w Przewrotnem, dalszy urlop do końca sierpnia 1924.

Zmarli: 16 kwietnia 1924 ks. Antoni Rozmarynowski, proboszcz w Drohobyczu. w 38 roku życia, a w 12 roku kapłaństwa; 10 maja 1924 ks. Franciszek Ksawery Miklaszewski, proboszcz w Łące ad Rzeszów, w 85 roku życia, a w 60 roku kapłaństwa; 21 maja 1914 ks. Franciszek Małek, proboszcz w Kołaczycach, w 61 roku życia, a w 34 roku kapłaństwa; 10 czerwca 1924 ks. Józef Stachyrak, rektor Seminarjum duchownego i scholastyk, infulat Kapituły katedralnej.

Rozpisano konkurs na opróżnione probostwo w Kołaczycach do 15 lipca 1924 r.

Nowe wydawnictwa.

FELIKS NOWOWIEJSKI: „Nowy Śpiewnik Polski". Na chór mieszany. 60 pieśni. Przyjęty i polecony do używania w szkołach średnich, postanowieniem Sekcji szkolnictwa średniego Ministerstwa W. R. i O. P. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

Znakomity twórca melodji „Roty", jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów polskich, Feliks Nowowiejski, dał szkołom polskim i polskim zespołom śpiewaczym podręcznik ciekawy i niezmiernie pożyteczny. Na dwustu pięćdziesięciu stronach rozsnuł obok pieśni narodowych i ludowych tak bogatą tkaninę twórczości muzycznej polskiej, iż gdyby cudzoziemcowi chciano dać wzorową próbę naszego nowoczesnego pieśniarstwa, trudnoby znaleźć coś bardziej odpowiedniego. Nie pominięto tam żadnego z wybitniejszych kompozytorów naszych, począwszy od Kurpińskiego, Chopina i Moniuszki, a kończąc na współczesnych młodych nawet pieśniarzach.

Inną zaletą śpiewnika jest jego przystosowanie do wszelkich okoliczności życia szkolnego: są więc pieśni odpowiednie na obchody narodowe, 3 maja i 29 listopada, na uroczystości kościelne lub szkolne, na ślub nauczyciela albo na pogrzeb kolegi i t. p. Owa praktyczna myśl przewodnią zaleca ten bardzo poręczny śpiewnik również do użytku kół śpiewaczych, które niejednokrotnie mozolą się nad dobraniem odpowiedniego do różnych okazyj repertuaru.

Wydawnictwu więc temu można wróżyć wielostronne powodzenie.

GIEŁDA.

Dolar 5 zł. 18 gr., (9,350.000 Mk.), 100 franków szwajc. 91 zł., 100 fr. franc. 25 zł 41 gr., 100 koron czeskich 15 złotych 30 gr., 100 tysięcy koron austr. 7 zł. 32 groszy.

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO:

(Handel odbywa się częścią w markach, częścią w złotych). Pszenica 45—50 miljonów; żyto 28—30 mlj.; jęczmień 30—32 milj; owies 34.36 milj.; siano 7—9 złotych; masło 6—7 milj.; jaja 100—130 tysięcy; mleko 300—700 tysięcy.

Odpowiedzi posła Greissa P. T. Wyborcom.

Izba Skarbowa w Krakowie oznajmia mi:

Prośby o zaopatrzenie:

Michaliny Smorczyńskiej, wdowy po Karolu, z Małej;
Apolonji Lenczak, za syna Michała;
Katarzyny Marasz, za syna Szymona;
Mikołaja Grzonki, za syna Michała;
Anny Oleksiak, za męża Marcina;
Tomasza Srota, za syna Mikołaja;
Michała Magdy, za syna —
nie wpłynęły do tutejszej Izby Skarbowej.

O ile wyżej wymienieni roszczą sobie pretensje do zaopatrzenia, winni wnieść prośbę do tutejszej Izby Skarbowej, załączając do prośby następujące dokumenta, wymagane ustawą, a mianowicie w d o w y:

1) Metrykę śmierci męża lub zawiadomienie o śmierci otrzymane od władz wojskowych austrjackich, a o ile mąż zginął na froncie bojowym, orzeczenie sądowe, uznające go zmarłego.

2) Metrykę ślubu. —

3) Zaświadczenie właściwego urzędu gminnego, potwierdzone przez Starostwo, stwierdzające, że zmarły utrzymywał Panią przed śmiercią i prowadził z nią wspólne gospodarstwo.

4) Metryki urodzenia dzieci.

Jeżeli zaś mąż zmarł w domu, to w miejsce ad 1) mają przedłożyć:

a) Dokumenty wojskowe zmarłego;

b) Świadectwo lekarza powiatowego lub lekarza prywatnego, potwierdzone przez lekarza powiatowego, a stwierdzające, że śmierć męża znajdowała się w związku przyczynowym z odbytą służbą wojskową.

R o d z i c e:

1) Metrykę śmierci syna lub zawiadomienie o śmierci otrzymane od władz wojskowych austrjackich, względnie w wypadku, o ile syn zaginął na froncie, orzeczenie sądowe, uznającego go za zmarłego.

2) Zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez Starostwo, stwierdzające, że poza zmarłym nie posiadają innych dzieci, będących w stanie dać im utrzymanie, albo że zmarły utrzymywał ich za życia, ponieważ pozostałe dzieci nie są w stanie dawać im utrzymania.

3) Zaświadczenie urzędu gminnego (Magistratu), potwierdzone przez Starostwo, stwierdzające, że nie posiadają żadnego majątku tak ruchomego, jakoteż i nieruchowego, tudzież świadectwo lekarza powiatowego, stwierdzające zupełną niezdolność rodziców do zarobkowania (100%).

O ile syn zmarł w domu, to dowody ad a) i b).

Helenie Fincr, wdowie po Marcinie, przyznano rentę, a gotówkę przekazano przez P. K. O. w Krakowie na dniu 26 maja w łącznej kwocie (również za czas zaległy) 484 zł. 78 gr.

Marja Kościelna, wdowa po Wawrzyńcu, została wezwaną po raz drugi o metrykę śmierci męża.

Inwalidom: **Litwincowi Józefowi** i **Matuszkowi Józefowi** przyznano rentę i przekazano wypłatę przez P. K. O. w Krakowie.

Bronisław Greiss, poseł.

(Dokończenie nastąpi).

Odpowiedzi P. T. Wyborcom X. Dr. Czuja.

P. Jan Sołtys, Budapeszt. — Sprawę przekazałem Ministerstwu Skarbu.

P. Władysław Dybowski, Zassów. — P. Komendant okręgowy zapewnił mię, że sprawa czynszu za posterunek będzie pomyślnie załatwiona.

Koło Związku inwalidów wojennych, Szczucin. — Sprawę z dnia 18 czerwca b. r. oddałem p. Ministrowi spraw wojskowych.

P. Antoni Batko, Porąbka Uszewska. — Sprawa jest już u p. Wojewody.

Ks. Dr. J. Czuj.

W SPRAWIE ZASIŁKÓW.

Izba Skarbowa oznajmia mi:

1) W sprawie **Katarzyny Kantor,** wdowy po Józefie, wdrożono kroki o uzyskanie metryki śmierci jej męża.

2) **Chawro Julja** została tut. L. 6781/2—R. P.—23 z dnia 17 października 1923 wezwana do przedłożenia metryki śmierci męża lub orzeczenia sądowego, uznającego go za zmarłego, metryki ślubu i urodzin dzieci, oraz świadectwa wspólnego pożycia małżeńskiego, dotąd jednak dokumentów tych nie przedłożyła.

3) **Marji Kurtyka,** matce Władysława, przyznaje się równocześnie rentę rodzicielską.

4) **Magdalenę Matys,** matkę Józefa Szumilańskiego, wzywa się powtórnie do przedłożenia metryki śmierci i urodzin syna.

5) **Marja Krupa,** matka Jakóba, wniosła rekurs przeciw odmownej rezolucji tut. Izby Skarbowej. Sprawa rekursu zostanie załatwiona po ustaleniu niezgodności, wynikającej z przedłożonych świadectw lekarskich, odnośnie do procentu jej niezdolności zarobkowej.

6) W sprawie zaopatrzenia **Wiktorji Piłat** toczą się dochodzenia o ustalenie związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową jej męża.

7) **Elżbietę Trytek** wzywa się równocześnie tut. L. 25799 — R. P. —24/VI do przedłożenia dokumentów, przewidzianych ustawą z 18 marca 1921.-

8) Świadectwo lekarskie **Antoniego Trytka** zwraca się z nadmienieniem, że nazwany w tut. ewidencji jako inwalida nie jest prowadzony. Pretensję o uznanie go inwalidą winien zgłosić w przynależnej P. K. U.

9) **Helena Kotarba**, 2-o v. Pałka, nie wniosła dotąd podania o rentę.

— 10) **Annę Holik** za syna Józefa Gurgula, wzywa się równocześnie tut. 25447—R. P.—24/VI do przedłożenia dokumentów wymaganych ustawą z 18 marca 1921.

11) **Anna Duch**, wdowa po Stanisławie, została dnia 10 czerwca b. r. L. 6374—R. P.—24/VI wezwana po raz trzeci do przedłożenia metryki śmierci męża.

12) **Andrzejowi Pabjanowi** przyznało D. O. K. Kraków L. 4621/24 San. Sup. 30% niezdolności zarobkowej. Rentę wymierza się i przekazuje równocześnie wypłatę przez P. K. O. O ile nazwany czuje się przyznanym procentem niezdolności pokrzywdzonym, winien wnieść rekurs do Szefostwa Sanitarnego wspomnianego D. O. K.

Ks. Dr. J. Czuj.

Odpowiedzi Administracji.

OO. Redemptoryści, Mościska, należy się 10% rabatu, t. j. 3 zł. 06 gr., które wpisaliśmy na dalszą prenumeratę. — **Noworyta, Zagórze.** Prenumerata zapłacona do końca III kwartału b. r. Tygodnik wysyłamy regularnie co tygodnia w środę i dziwimy się, że Pan zapóźno dostaje. — **Kotowicz, Stryj.** Rachunek wyślemy i dajemy 10% rabatu.

Ks. Romański Prenumerata zapłacona do końca III kwart. b. r. — **Skawińczyk, Rabka.** Prenumeratę za G.. Burkot prosimy zapłacić osobiście. — **Ks. Smolka, Jadowniki podg.** Do końca b. r. należy dopłacić 1 zł. — **Poręba J., Jedwabne.** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. — **Kowalczyk S., Tęgoborze.** Gazetę wysyłać będziemy w tej samej ilości do końca września. Może później stosunki się naprawią.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY złożyli: P. Maciej Przechera 10 zł.; N. N. 1 zł. 50 gr.; Klub poselski S. K. L. 100 zł.; Piekarski Piotr 2 zł.; Woźniakówna 1 zł.; Bartnicki 50 gr.

FISHARMONIUM KOTYKIEWICZA do sprzedania. — Wiadomość: Helena Płocka, Wolica, p. Dębica.

JÓZEF WARDZAŁA z Zaczarnia, ur. 1901, unieważnia skradzione dokumenta wojskowe.

OKAZJA!

Do sprzedania z powodu stosunków familijnych na dogodnych warunkach **młyn** gospodarczo-handlowy wraz z tartakiem w pełnym ruchu w Zachodniej Małopolsce. Cena 20.000 dolarów.

Adres: W. Pichel, Kraków, ul. św. Gertrudy 5. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy.

ORGANY.

Parafja Luszowice ma do sprzedania **zaraz** organ ośmio głosowy w dobrym stanie, w cenie około 300 dolarów. Piszczałki prospektowe są wyjęte, pogniecione, ale materjał na miejscu. **Urząd parafjalny Luszowice, p. Dąbrowa.**

ZDROWA KREW!!

jest płynem odżywczym,

z którego organa czerpią swe materjały odżywcze. Jeśli krew nie zawiera dostatecznej ilości substancji odżywczych, powstają wówczas choroby zatruwające życie nasze. Każdemu, kto do mnie napisze, prześlę

bezpłatnie

broszurę, w której wskazuję, jak mogą być oczyszczone krew i soki i zwalczane choroby jak: małokrwistość, blednica, osłabienie nerwowe i fizyczne, bóle i zawroty głowy. Piszcie natychmiast po moją pouczającą książkę, to jest dla waszego dobra!

ERNST PASTERNACK Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13 Abt. 930

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.